

rw

KWARTALNIK
nr 62, 2/2021



Dorosłość zwykło się definiować za pomocą takich określeń jak odpowiedzialność, dojrzałość, samodzielność, praca, rodzina, dzieci. Oczywiście te konteksty nie przystają do wielu sprawnych osób dorosłych, no i w zasadzie do większości osób z niepełnosprawnościami. Człowiek sprawny, który nie założył rodziny, nie ma pracy, nie mieszka sam, raczej nie ma wątpliwości, czy jest dorosły. Okazuje się, że ludzie z wrodzonymi niepełnosprawnościami nie mają tej pewności, przypominając w tym młodych ludzi wchodzących w dorosłość. Zastanawiają się nad tym, czy są na tyle samodzielni, aby można ich uznać za dorosłych. Czasem dylematów tych nie rozwiewa ani dowód osobisty, ani prawa wyborcze.

Aby znaleźć odpowiedź na pytanie skąd się biorą wątpliwości, dlaczego niepełnosprawni mają kłopot z uznaniem siebie lub kolegów za dorosłych warto przyrzeć się temu, co dla nas oznacza to pojęcie. Czy w konsekwencji przyjętych założeń jesteśmy skłonni zaakceptować dorosłość osób niepełnosprawnych, czy może nasze argumenty oddalają nas od tego.

m

Galeria Pod Tytułem:
Daniel Bryła „Dzień pełen miłych niespodzianek”, fragment pracy, która zdobyła II nagrodę w XVIII Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym Sztuka Osób Niepełnosprawnych pn. Tajemnice mojej wyobraźni.
Praca powstała w pracowni plastycznej pod kierunkiem Lilianny Kozłowskiej-Grzelczak.

redakcja: Marzena Rafińska, Danuta Czerwińska
sekretarz redakcji: Tomasz Skoneczny
skład DTP: mr
korekta: Marzena Rafińska, Danuta Czerwińska
projekt makiety i okładki: mr
druk: pracownia komputerowa
wydawca: Warsztat Terapii Zajęciowej
w Skierniewicach

nw, kwartalnik
adres redakcji: ul. Nowobielańska 92 B,
96-100 Skierniewice, e-mail: n-w@o2.pl
www.facebook.com/NW
nakład: 500 egz.

gazeta sfinansowana przez:
Stowarzyszenie Rada Polek



Agnieszka
Skomorow



Tomasz Skoneczny

4

CKiS od nowa
/ z Agnieszką Kubik-
Śliczniak, wicedy-
rektorem CKiS
rozmawia Tomasz
Skoneczny

8

Bariery wciąż
sprawne / Tomasz
Skoneczny

10

Dorosłość
i niepełnos
prawność
/ Bożena Lesiak

16

Godność
/ Bożena Lesiak

21

Pasje i koronawi-
rus / Bożena Lesiak

12

O dorosłości piszą:
Tomasz Skoneczny,
Małgorzata Heleniak,
Tomasz Trębski,
Arkadiusz Madej,
Piotr Bożałek oraz
Krzysztof Skowroński

18

Półki pełne książek
/ Bożena Lesiak

22

Wydarzenia

20

Filmowe
niepremiery
/ Tomasz Trębski

23

Humor
/ Bogusław Puzio

14

Małżeństwa
i single
/ Tomasz Skoneczny

24

Jeśli tylko
zechcesz dostrzec

3
nw



Tomasz Trębski



Małgorzata
Heleniak



Piotr Bożałek



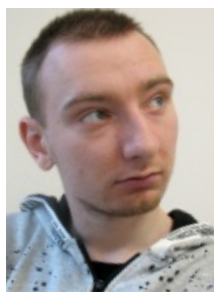
Bożena Lesiak
współpraca



Arkadiusz Madej



Krzysztof
Skowroński



Jakub Zmitrowicz



Bogusław Puzio
współpraca

Z AGNIESZKĄ KUBIK-ŚLICZNIK –
WICEDYREKTOREM CENTRUM KULTURY
I SZTUKI W SKIERNIEWICACH ROZMAWIA
TOMASZ SKONECZNY

CKIS
o d
n o w a



fot. Zbigniew Michalak

5
nw

Od listopada 2019 r. w Centrum Kultury i Sztuki rozpoczął się generalny remont. Jak powiedziała wicedyrektor Agnieszka Kubik-Śliczniak: Po przebudowie budynku będzie sporo udogodnień zapewniających dostęp osobom z niepełnosprawnościami.

Centrum Kultury i Sztuki przechodzi generalny remont. Ma być całkowicie przystosowane dla osób z niepełnosprawnościami. Na jakie ułatwienia mogą liczyć?

Remont CKiS rozpoczął się w listopadzie 2019 roku, zadanie współfinansowane ze środków zewnętrznych nosi nazwę „Przebudowa budynku Centrum Kultury i Sztuki w Skierniewicach dla zwiększenia partycypacji mieszkańców w kulturze”. Remont trwa nadal, na co między innymi miały

wpływ trudności związane z sytuacją pandemiczną w 2020 roku. Od początku projekt przebudowy zakładał sporo udogodnień dla osób z niepełnosprawnościami. Należą do nich windy i platformy, zapewniające dostęp do wszystkich pomieszczeń w CKiS, miejsca na liczącej ponad 300 osób sali widowiskowej przygotowane dla osób poruszających się na wózkach czy możliwość wjazdu na scenę tejże sali dzięki specjalnej platformie. Daje ona wiele możliwości: od zagrania w spektaklu, w którym jako aktorzy występują osoby niepełnosprawne, po odbiór nagród czy podziękowań na scenie. To komfortowe i wygodne rozwiązanie zarówno dla „wózkowiczów”, jak i ich opiekunów. Projekt przewiduje również oznaczenia wewnątrz budynku i na zewnątrz umożliwiające odczytanie nawigacji przez osoby niewidome i niedowidzące.

Przed wejściem do Centrum Kultury i Sztuki nie będzie dotychczasowego podjazdu dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich tylko rampa najazdowa.

Jak będzie to wyglądało?

To zadanie będzie realizowane w drugim etapie przebudowy, wraz z zagospodarowaniem terenu wokół budynku, ale wszystko wskazuje na to, że stanie się to jeszcze w tym roku. Dokładne rozwiązanie dotyczące wejścia do CKiS jest na etapie projektowania – na pewno jednak będą zlikwidowane schody przed budynkiem, a dostęp do niego ma być zapewniony bezpośrednio z poziomu terenu. Wynika to z faktu, że ulica Reymonta jest położona wyżej niż obecny poziom parteru budynku. Dodatkowo nad wejściem zamontowany został telebim, na którym będzie



fot. Zbigniew Michalak

można między innymi śledzić wydarzenia dziejące się wewnątrz CKiS.

Na zewnątrz budynku będzie zainstalowana winda, którą będzie się można dostać do sali koncertowej. Czy będzie ona dostępna dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich? Winda zewnętrzna została zbudowana do transportu sprzętu na salę – będzie to zatem typowa winda towarowa. Dla osób niepełnosprawnych przewidziana jest nowoczesna winda dostępna w środku budynku. Jak dotychczas będzie można nią wjechać na pierwsze i drugie piętro po prostu naciskając przycisk; nowością będzie możliwość zjazdu nią do wyremontowanych piwnic po dawnym browarze Strakacza.

W Centrum Kultury i Sztuki udogodnienia będą nie tylko dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich, ale również dla osób niewidzących lub niesłyszących. Czy możesz trochę przybliżyć te ułatwienia? Jak zapewnia projektant, zostanie wprowadzone nowe oznakowanie sal – będą to tablice z możliwością odczytania tekstu przez osoby niewidome i niedowidzące.

Czy w sali kameralnej będą wydzielone miejsca dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich, specjalne nadajniki przy fotelach dla osób słabosłyszących, czy specjalne miejsca, gdzie mógłby się położyć pies – przewodnik towarzyszący osobie niewidomej?

Tak, będą wydzielone miejsca poprzez system demontowalnych foteli w pierwszym rzędzie. Nadajników przy fotelach nie przewidujemy, natomiast spokojne miejsce dla pieska, jeśli będzie taka potrzeba, zawsze się znajdzie.

W toaletach będą przyciski SOS, sygnalizujące konieczność pomocy. Gdzie ten sygnał będzie docierał? Czy jest ustalone, po jakim czasie można będzie się spodziewać takiej pomocy ze strony pracownika Centrum Kultury i Sztuki?

Owszem, w toaletach będą tzw. przyciski przyzywowe. Po ich naciśnięciu nad drzwiami

będzie zapalała się lampka sygnalizacyjna, jednocześnie uruchomi się sygnał dźwiękowy. Sygnał o wciśniętych przycisku pojawi się w punkcie informacyjnym zlokalizowanym w holu CKiS. Pomoc nadejdzie zatem najszybciej jak to możliwe.

W Centrum Kultury i Sztuki będzie również kawiarnia. Jak będzie przystosowana dla osób z niepełnosprawnościami? Czy będzie osobne wejście do kawiarni, czy też przez Centrum Kultury i Sztuki?

Jak mówiłam wcześniej, do każdego z pomieszczeń CKiS będzie można dotrzeć na wózku, nie ma wyjątków. Do piwnicy, gdzie planujemy uruchomienie lokalu gastronomicznego, będzie można dostać się przy pomocy windy od strony holu CKiS, ale będzie można również wjechać bezpośrednio od ulicy Strakacza dodatkową windą, czyli możliwości będą dwie.

W piwnicach są też toalety zaprojektowane pod kątem wymagań osoby niepełnosprawnej. Nową przestrzenią w CKiS będzie atrium, po przebudowie zadaszone szklanym dachem i z zupełnie nowymi możliwościami – tu również osoby na wózkach wjadą bez problemu dzięki platformie windowej zamontowanej od strony galerii.

Na jakie atrakcje mogą liczyć osoby z niepełnosprawnościami w Centrum Kultury i Sztuki oprócz przystosowania budynku do ich potrzeb? Chodzi o zajęcia, warsztaty oraz koncerty zespołów składających się z osób z niepełnosprawnościami. Czy są już jakieś pomysły?

Pomysłów na działalność CKiS po remoncie jest bardzo wiele, wszystkie przeciekawe, i oczywiście uwzględniające czynny udział w nich osób z niepełnosprawnościami. Mam nadzieję, że będą one częstymi gośćmi w centrum i już nie będą mogły „wykręcić się” nieobecnością z powodu różnych ograniczeń architektonicznych, a grupa „Kraina Czarów” działająca przy SON „Sprawni Inaczej” w Skierniewicach będzie miała pełną możliwość zaprezentowania swoich teatralnych osiągnięć. Przed skierniewiczankami, obojętnie, sprawnymi czy mniej sprawnymi, mnóstwo wernisaży i wystaw, koncertów, spektakli, zajęć warsztatowo-edukacyjnych, festiwali, wykładów, konferencji, przeglądów, występów, spotkań z ciekawymi, inspirującymi osobami, itd. Dom kultury musi tętnić życiem od rana do późnego wieczora i być otwarty dla każdego, kto chce czerpać z kultury pełnymi garściami, albo chociażby małą łyżeczką.

Czy już są jakieś plany na uroczyste otwarcie? Czy mogłabyś nam je zdradzić?

Intensywnie pracujemy nad uroczystością, a nawet uroczystościami, związanymi z otwarciem nowo wyremontowanego budynku Centrum Kultury i Sztuki w Skierniewicach. Oj, będzie się działo!

TOMASZ SKONECZNY

b a r

i e

r y

w c i a ż

s p r a w

n e

Bariery są zarówno architektoniczne, jak i mentalne, tworzące się w głowach. Takie bariery utrudniają lub nawet uniemożliwiają sprawne funkcjonowanie w społeczeństwie. Stają się przeszkodą dla osób z niepełnosprawnościami w samodzielnym podejmowaniu decyzji i kontaktach z otoczeniem, co ma wpływ na usamodzielnienie się takich osób.

9
nw

Największe bariery są w naszych głowach. Co do tego nie mam wątpliwości. Często wahamy się przed podjęciem decyzji. Chcemy być samodzielni, lecz kiedy ktoś podaje pomocną dłoń i proponuje, żebyśmy samodzielnie coś wykonali, to wtedy cofamy się i dziękujemy, gdyż obawiamy się nowych wyzwań. Podobnie jest również z rodzicami osób z niepełnosprawnościami. Z jednej strony chcą, aby ich dzieci były samodzielne, a z drugiej ograniczają ich możliwości. Nie pozwalają na samodzielne decyzje. W filmie „Down the Road. Zespół w trasie”, kiedy Krzysztof z zespołem Downa chciał zrobić sobie tatuaż na rękę, jego mama początkowo nie pozwoliła mu na to. Wyraziła swoją zgodę w ostatnim odcinku programu.

Rodzice wyręczają osoby z niepełnosprawnościami w podstawowych czynnościach np. zrobieniu kanapek na drugie śniadanie, czy pościeleniu łóżka, bo tak będzie szybciej, a ich dziecko nie zmęczy się. To prawda, że nie każdy się nadaje do wykonania tych czynności, ponieważ ogranicza go sprawność fizyczna. Tak jest w moim przypadku. Chciałoby się zrobić wiele, lecz ograniczenia, które mam, uniemożliwiają mi to, ale to, co mogę, staram się wykonywać, nie zważając na to, co mówią inni.

Moim zdaniem dużo zmieniło się na lepsze w tym, jak społeczeństwo spostrzega środowisko osób z niepełnosprawnościami. Ale są również nieprzyjemne sytuacje, które pokazują, że te osoby są wyśmiewane i traktowane lekceważąco przez sprawne osoby. Mówią o tym chociażby uczestnicy wyprawy po Europie z Przemkiem Kossakowskim w drugim sezonie „Down the Road. Zespół w trasie”. Osobiście nie spotkałem się z takim traktowaniem. Myślę, że barierą w społeczeństwie jest wciąż niewiedza o osobach z niepełnosprawnościami. Niektórzy ciągle są nieświadomi tego, czy osoba z niepełnosprawnością rozumie, co się do niej mówi. Dopiero po bliższym poznaniu zmieniają zdanie o takiej osobie. Mimo iż jest wiele informacji o osobach z niepełnosprawnościami, osoby sprawne wciąż niewiele o nich wiedzą. Miejmy nadzieję, że będzie coraz lepiej i bariery będą znikły w społeczeństwie i naszych głowach.

BOŻENA LESIAK

do
rosłość
i
nie
pełno
sprawno
ść

Dorosłość kojarzy się z aktywnością, dążeniem do celów przez siebie wytyczonych. Czasami jednak miłość najbliższych przyniata, a starania, aby uchronić dziecko przed stresem często prowadzą do tego, że odsuwa się je od działań i decyzji, aż w końcu staje się ono bierne i zależne od innych.

11
nw

Każdy człowiek może być dorosły, musi jednak do tego wytrwale i uparcie dążyć, rozwijając się poprzez naukę, poszerzanie swoich umiejętności, samodzielne podejmowanie decyzji.

Osoby niepełnosprawne mają trochę gorzej. Są otoczone przyniatającą miłością rodziców, którzy robią wszystko za dziecko i podejmują za nie decyzje. Uważają, że dobrze czynią chroniąc dziecko przed stresem. Nie pomyślą, że mogą pomóc dziecku poprzez dodawanie wiary we własne siły i możliwości, przez mobilizowanie i motywowanie do działania. Niektóre osoby niepełnosprawne zgadzają się na swoją bierność. Jest im wygodnie, że to rodzic o wszystkim decyduje, więc nie chcą żadnych zmian.

Przez dłuższy czas byłam uczestniczką Warsztatu Terapii Zajęciowej w Skierniewicach. Instruktorzy robią tam kawał dobrej roboty, uczą robótek ręcznych, plastycznych, ale przede wszystkim samodzielności, odpowiedzialności, samorealizacji, życia. Zabierają uczestników do sklepów, by robili zakupy oraz do urzędów, ucząc jak załatwić ważne sprawy. Cóż z tego, kiedy uczestnik wraca do domu i pod wpływem rodziców nie robi nic, pozostając w marazmie. Na szczęście są osoby

niepełnosprawne, które dążą do swojego rozwoju i spełnienia marzeń. Mam koleżanki, które od urodzenia poruszają się na wózkach. Ich rodzice motywowali je do samodzielności, wytrwałości, mówili, że są wartościowymi osobami i mogą wiele w swoim życiu osiągnąć, muszą tylko do tego uparcie dążyć. Uczyli odpowiedzialności i walki o swoje prawa. Dziewczyny ukończyły szkoły, wyszły za mąż, wychowują dzieci, pracują zawodowo. Nadal muszą pokonywać trudności i ograniczenia związane z poruszaniem się na wózku inwalidzkim, ale to już nie jest problemem. Są zahartowane w walce o jutro i swoje szczęście. Wiedzą, jak wychować dzieci, by ich nie skrzywdzić. Nie robią z nich biernych zjadaczy chleba, ale szczęśliwych pewnych swoich wartości ludzi.

Kiedy osoba dorosła mieszka z rodzicami, często słyszy się, że pewnie coś z nią jest nie tak. Kolejny fałsz. Niepełnosprawni i osoby pełnosprawne mieszkają z rodzicami, żeby im pomóc w pokonaniu samotności, ale również z powodu trudności z zakupem mieszkania. Czy są dorośli, czy nie? Oczywiście, że tak. Samostanowią o swoim życiu. Decydują o tym co i kiedy będą robić. Ponoszą skutki swoich błędnych decyzji. Mieszkanie bez rodziców nie świadczy o tym, że jest się dorosłym. Dorosłość to odpowiedzialność za swoje słowa, czyny, za bliskich.

**Życie
karuzela
wzlotów
i upadków**

**Lampa
błyśnie
i zgaśnie**

Bożena Lesiak

TOMASZ SKONECZNY

Dorosłość wiąże się z życiem na własną rękę, decydowaniem o sobie. To odpowiedzialność za swoje decyzje, sumienność oraz partnerstwo w relacjach międzyludzkich. W WTZ pod okiem instruktora sam planuję i wykonuję swoją pracę. Tak właśnie rozumiem odpowiedzialność dorosłego za swoje decyzje. Przy pracy nad czasopismem rozmawiamy sobie w warsztacie jak partnerzy, a nie jak uczestnik z instruktorem. Dorosłość to życie na własny rachunek. Wzorem jest dla mnie Agnieszka, która prowadzi gospodarstwo domowe, wspierana przez opiekunkę i asystentkę. To jest właśnie dorosłość.

Można czuć się dorosłym, a nie być dojrzałym. Można podejmować dojrzałe decyzje będąc w wieku nastoletnim i brać odpowiedzialność za swoje młodsze rodzeństwo, ale można być i czuć się dorosłym, a nie być dojrzałym emocjonalnie i robić nieodpowiedzialne rzeczy przez całe życie. To zależy od wychowania i tego, w jakim jest się środowisku.

Człowiek dorosły żyje na własny rachunek, decydując o sobie. Trochę inaczej jest z osobami z niepełnosprawnościami. Często rodzice widzą w nas duże dzieci i chcą decydować za nas. To jest dopiero problem. Wydaje mi się, że osoby pełnosprawne, szczególnie w gronie rodziny, mają wpływ na podejmowane przez osoby niepełnosprawne decyzje. Osoby z niepełnosprawnością, które mają problemy związane z podejmowaniem decyzji, potrzebują pomocy drugiej osoby.

Są i tacy rodzice, którzy pozwalają swoim dzieciom, w miarę ich możliwości, decydować o sobie i mieć własne zdanie na dany temat. Wysyłają je po zakupy lub na pocztę, żeby opłaciły rachunki, czy do urzędu, załatwić jakąś sprawę. W ten sposób niepełnosprawni uczą się samodzielności i dorosłego życia, a rodzice są wtedy nie tylko rodzicami, ale również trenerami wspomagającymi. Dorosłość to niełatwa rzecz. Czy osoby z niepełnosprawnościami będą przygotowane do samodzielności i będą podejmowały dojrzałe decyzje, czy też nie, przekonamy się o tym, jak zabraknie naszych rodziców.

Czy czuję się dorosłym? I tak i nie. Z jednej strony moja sprawność fizyczna ogranicza mnie w samodzielności, ale z drugiej strony potrafię podejmować ważne decyzje i staram się być odpowiedzialnym człowiekiem. Przy pomocy drugiej osoby bądź przez internet umiem zrobić zakupy lub załatwić jakąś sprawę urzędową. Samodzielnie podejmowałem decyzję o wyjściu z domu lub wyjeździe na turnusy. Staram się brać odpowiedzialność za swoje decyzje i być partnerem w relacjach z ludźmi. Czasem wychodzi mi to dobrze, a czasem źle. Człowiek dorosły podejmuje decyzje samodzielnie, niezależnie czy są one dobre, czy też złe. Lecz osoby niepełnosprawne zawsze będą postrzegane jak duże dzieci. Nie możemy do końca decydować o sobie. Zawsze będzie ktoś, kto będzie wiedział lepiej od nas, co powinniśmy, a czego nie.



MAŁGORZATA HELENIAK

Czy jestem osobą dorosłą? Oczywiście, że tak, choć nie zawsze ludzie traktują mnie jak osobę dorosłą. Mam wrażenie, że dorośli uważają, że osoby niepełnosprawne można traktować jak dzieci i nie pozwalają nam wyrażać własnego zdania. To my mamy się im podporządkować. Myślę, że wiele osób niepełnosprawnych ma podobne odczucia, jak ja. Dorosłym jest się z racji wieku, a nie z racji niepełnosprawności. Dorosłość polega na tym, że swoje sprawy bierzemy w swoje ręce, a nie wysługujemy się kimś. Dla mnie dorosłość oznacza, że mogę decydować w różnych sprawach, mam możliwość wyrazić własne zdanie na jakiś temat i nie muszę się nikomu podporządkowywać. Ludzie niepełnosprawni z zespołem Downa nie są traktowani jak dorośli z racji swojej niepełnosprawności i tego, że nie zawsze wszystko rozumieją.

Jeśli chcę się z kimś związać i mieć własną rodzinę, to chciałabym o tym decydować. Chciałabym, żeby ludzie mogli sami o tym zdecydować i nie potrzebowali pozwolenia sądu. Sama nie jestem pewna czy muszę mieć takie pozwolenie czy nie. To jest chora sytuacja. Czy myślałam o małżeństwie? Nie, o samym małżeństwie nigdy nie myślałam, ale myślałam o tym, żeby mieć kogoś, kto mnie będzie wspierał w trudnych momentach życia, bo bardzo boję się samotności.

Nie wiem, czy w ogóle mogę wyjść za mąż i co na to powiedziałby mój przyjaciel. W prowadzeniu domu najtrudniej byłoby mi zrobić opłaty. Myślę, że z resztą rzeczy, z pomocą kogoś, dałabym radę.

d o r o s ł o ś c i

TOMASZ TRĘBSKI

Dorosłość kojarzy mi się z tym, że ktoś pracuje, ma rodzinę, żonę i dzieci, mieszkanie, a dom to już w ogóle cud-marzenie. Z czym jeszcze kojarzy mi się dorosłość? Z odpowiedzialnością za siebie i drugą osobę, jaka by ona nie była. Myślę że dorosłość dla osoby niepełnosprawnej jest pod wieloma względami trudniejsza niż dla osób sprawnych. Osobie niepełnosprawnej jest ciężiej znaleźć pracę, bo osoba niepełnosprawna spotyka się z brakiem akceptacji, trudno jej wśród zdrowych znaleźć dziewczynę czy chłopaka, bo trzeba mieć pieniądze na utrzymanie rodziny, a pracodawcy wolą zatrudniać zdrowych.

Wewnętrznie czuję się dorosły w pewnych obszarach, ale również zdaję sobie sprawę, że za kilka lat ten obszar mojej dorosłości może, ale nie musi się powiększyć. Ten obszar powiększa się, gdy spadają na nas dodatkowe obowiązki, związane z pracą i założeniem rodziny. Kiedy nie czuję się dorosły? Kiedy słyszę: „chodź, poprawię ci kołnierzyk”, albo „zrobię ci herbatkę”, albo „zjedz coś słodkiego”. Wiem, że najbliżsi robią to z miłości i nie ma w tych słowach złych intencji, ale mógłbym sam zrobić to wszystko.

Moim zdaniem dorosłość to pojęcie względne i humorystyczne. Kiedy doświadczyłem, co to jest dorosłość? Cały czas się tego uczę, każdego dnia uczę się czegoś innego. Myślę, że każdy ma swoje tempo dochodzenia do dorosłości. Jest dużo problemów składających się na dorosłe życie osób niepełnosprawnych w naszym kraju. Co z tego że ktoś powie że jest dorosły, jak bez pracy nie przeżyje.

ARKADIUSZ MADEJ

Dorosłość osób niepełnosprawnych to odpowiedzialność za kogoś, za inną osobę i szacunek do innych. Czuję się dorosłym. Mogę decydować o sobie. Uważam, że osoba niepełnosprawna powinna nauczyć się samodzielności w dorosłym życiu – powinna zrobić sobie posiłek, uprać i uprasować ubrania, czy z asystentką osoby niepełnosprawnej pójść na wybory oraz do świątyni.

PIOTR BOŻAŁEK

Dorośle osoby niepełnosprawne mają ciężiej w życiu od osób pełnosprawnych, kiedy nie mogą samodzielnie chodzić, są niewidome, nie słyszą. Osoby niepełnosprawne są też dorosłe, a nawet stare. Osoby dorosłe, to osoby pełnoletnie, które mogą same podejmować decyzje. Jak osoby pełnoletnie są niepełnosprawne, to decyzję musi podjąć za nie rodzic lub opiekun, ponieważ są chore.

KRZYSZTOF SKOWROŃSKI

Chodzenie w pampersach i bycie niepełnosprawnym nie przekreśla bycia dorosłym. Uważam, że bardzo często osoby, które myślą, że niepełnosprawni nie mogą być dorośli, same nie są dorosłe. Nie mamy wpływu na to, czy jesteśmy niepełnosprawni, to przypadki losowe. Nie wiem, czy ludzie uważają mnie za dorosłego, czy dzieciaka, choć mogą mnie postrzegać jak dziecko, bo widzą, że nie robię sam zakupów, czy opłat za mieszkanie. Mieszkam z przyczyn losowych z mamą. Nie wyprowadziłem się z domu przed wypadkiem, nie ożeniłem się, nie założyłem rodziny, choć byłem już dorosły i miałem pracę, dziewczynę, kolegów.

TOMASZ SKONECZNY

mał żeń stw a i s i n g l e

Małżeństwa

Małżeństwo to jest poważna rzecz, to nowa droga życia, a nie zabawa. Fajnie, że ożeniłem się i już. To nie tak. Małżeństwo to wspólne decyzje i obowiązki w prowadzeniu gospodarstwa domowego. To odpowiedzialność za rodzinę i wspólny udział w wychowaniu dzieci. Myślę, że do małżeństwa trzeba wielkiej dojrzałości. Pierwsze pytanie przed ślubem powinno być takie: czy poradzimy sobie w związku?

Oczywiście, że był taki czas, kiedy myślałem o małżeństwie, gdy byłem zauroczony jakąś dziewczyną. Po pewnym czasie zdałem sobie sprawę, co to jest małżeństwo. Muszę wziąć pod uwagę mój stan fizyczny i obowiązki żony wobec mnie. Jak miałbym zajmować się np. małym dzieckiem, które zaczyna chodzić i wszystko je interesuje? Trzeba mieć wtedy oczy dookoła głowy. Wyobraźmy sobie taką sytuację, ja jestem na wózku, a dziecko wchodzi sobie na parapet. Gdybym miał do niego dostęp, to próbowałbym jakoś je ściągnąć. A jakbym nie miał, bo stałaby wersalka lub stół, to byłbym bezradny w takiej sytuacji. Mógłbym tylko krzyczeć na nie, bądź przesunąć stół, a z tym by mi się trochę zeszło, a dziecko mogłoby wylecieć w tym czasie przez okno. Takie osoby, jak ja, mogą zawrzeć związek małżeński bez żadnych przeszkód według polskiego czy kościelnego prawa.

Single

Rozmawiałem kiedyś z księdzem, który powiedział mi, że jedną z przeszkód w zawarciu małżeństwa są schorzenia psychiczne. Niektóre osoby z tymi schorzeniami muszą uzyskać zaświadczenie z sądu, że mogą wziąć ślub.

W rzeczywistości jest dużo trudniej.

Czy zdecydowałbym się na zawarcie związku małżeńskiego, gdyby znalazła się osoba, która chciałaby zostać moją żoną? Bardzo bym się wahał, żeby nie obarczać jej opieką nade mną.

Prawdopodobnie musielibyśmy z żoną mieszkać razem z moją mamą albo z jej rodzicami. Zdarza się, że rodzą się różne konflikty między małżonkami, a także pozostałymi domownikami, a to nie zawsze dobrze wpływa na małżeństwo. Tu pojawia się jeszcze jedno pytanie, czy nasi rodzice zgodziliby się wziąć na siebie taką odpowiedzialność i obowiązek? Moim zdaniem osoby z niepełnosprawnościami powinny głęboko zastanowić się zanim podejmą ostateczną decyzję, co do małżeństwa i odpowiedzieć sobie na dwa pytania: czy jesteśmy gotowi na ten związek oraz czy poradzimy sobie z obowiązkami, jakie w małżeństwie na nas czekają? Na tę chwilę trudno by mi było podjąć decyzję, żeby założyć rodzinę, z którą wiązałyby się dodatkowe obowiązki. Przecież z partnerami różnie bywa. Wkrada się również zazdrość, która zniewala człowieka do tego stopnia, że traktuje drugą osobę jako swoją własność, jak przedmiot. Zazdrość zabija wszystko, co jest między narzeczonymi i małżonkami. Tymczasem podstawą każdego małżeństwa powinna być szczerza i prawdziwa miłość, wzajemne zaufanie i szacunek, bez których nie ma dobrego i trwałego związku małżeńskiego.

Są single z wyboru, którym jest wygodnie tak żyć. Są także single, w pewnym sensie, z przymusu, gdyż nie mogą znaleźć swojej drugiej połówki. Do tych drugich można również zaliczyć osoby z niepełnosprawnościami. Zależy to też od stopnia ich sprawności fizycznej lub psychicznej. Takie osoby zazwyczaj pozostają singlami, ponieważ nie mają innego wyboru. Oczywiście zdarzają się przypadki, że osoba z niepełnosprawnością znajdzie swojego partnera na całe życie. Zarówno wśród osób sprawnych, jak i osób z niepełnosprawnościami są ludzie, którzy zakochali się, ale przez rodziców bądź też z innego powodu zawarcie związku małżeńskiego nie doszło do skutku, a więc postanowili być singlami do końca życia i nie szukać już sobie drugiej połówki. Bycie singlem ma dwie strony medalu. Z jednej strony to swoboda i niezależność. Człowiek może robić to, co chce, gdyż może żyć dla siebie samego. Lecz z drugiej strony brak mu kogoś bliskiego, do kogo mógłby się przytulić, z kim mógłby porozmawiać, podzielić się radościami i przyjemnymi zdarzeniami bądź smutkami, problemami i przykrymi sytuacjami, jakich doświadczył w danym dniu. Żona lub mąż to nie to samo, co rodzice lub przyjaciel. Moim zdaniem za mało mówi się o fachowych poradach dla rodziców osób z niepełnosprawnościami na temat małżeństw takich osób. Uważam, że wciąż jest to temat tabu w naszym społeczeństwie, gdyż wielu rodziców nie korzysta z fachowej porady specjalistów, bo mają swoje przekonania na ten temat. Często uważają, że ich dzieci z niepełnosprawnością nie nadają się do życia w związku małżeńskim. W lepszej sytuacji są osoby w umiarkowanym stopniu niepełnosprawne, które decydują się na związek małżeński niż ci, którzy są niezdolni do samodzielnej egzystencji i potrzebują pomocy swojej rodziny.

g o d- n o ś ć

Drogi Czytelniku,
w naszym kraju kobiety protestują przeciwko decyzji TK zakazującej aborcji. Kobiety chcą aborcji na żądanie, tłumacząc, że dziecko niepełnosprawne będzie pozbawione godnego życia i wsparcia państwa.

Każdy medal ma dwie strony. Kiedy kobieta zajdzie w ciążę to są już dwie osoby. Odpowiedzialność za rozwijające się dziecko ponosi ona i mężczyzna. Aborcja to zabicie człowieka bez względu na to, jak będziemy ją tłumaczyć i jak nazywać. Każde życie ma swoją wartość i godność. Niszcząc część siebie niszczymy całego siebie. A można to robić przez liczne nałogi, wyniszczające organizm. Oglądałam relację kobiety, która

będąc w ciąży dowiedziała się, że jej dziecko urodzi się z nieodwracalnymi uszkodzeniami i po urodzeniu umrze. Jaką traumę musiała przechodzić przez 9 miesięcy. Kobieta tak samo będzie przechodziła traumę, czy zdecyduje się na aborcję, czy na urodzenie niepełnosprawnego dziecka. Kobiety, które są za aborcją na żądanie mówią, że to z miłości do dziecka, że gdyby urodziło się niepełnosprawne, to byłoby pozbawione godnego życia. Przecież są nowe metody leczenia. Chodzi tylko o ich dostępność dla każdego. Oprócz dostępności do diagnozy i leczenia ważne jest również wsparcie partnera. Kobiety często pozostają same z niepełnosprawnym dzieckiem.

Niedawno oglądałam reportaż o pewnej babci. Swoje życie poświęciła niepełnosprawnemu wnukowi, który urodził się niewidomy z porażeniem czterokończynowym, nie mówi. Babcia wszystkie swoje oszczędności przeznacza na rehabilitację wnuka, bo wie, że jeśli ją przerwie, to wszystko, co wnuk do tej pory osiągnął zostanie zaprzepaszczone. Płacząc powiedziała, że nigdy nie chciałaby prosić o pieniądze na rehabilitację. Dlatego postanowiła sprzedać dom. Czy tak powinno być? Czy niepełnosprawni i ich opiekunowie muszą walczyć z państwem o godne życie. Przecież chcą tylko, żeby ich życie i tak już trudne przez niepełnosprawność było łatwiejsze. Z jednej strony państwo zakazuje aborcji, a z drugiej osoby niepełnosprawne i ich opiekunów pozostawia samych. To prawda, że nasz kraj niewiele robi, by pomóc osobom niepełnosprawnym i ich opiekunom. Państwo przyznało osobom z 1 grupą 500 plus, ale nie o to chodzi. Najważniejszy jest rozwój osób niepełnosprawnych, a więc miejsca, gdzie mogłyby

zdobywać nowe umiejętności i w miarę swoich możliwości stawiać się samodzielne. Dałoby to też rodzicom i opiekunom osób niepełnosprawnych czas dla siebie czy na załatwianie pilnych, bieżących spraw. Brakuje świetlic środowiskowych, środowiskowych domów samopomocy, do których przyjeżdżałyby osoby niepełnosprawne, które ze względu na stan zdrowia nigdy nie podejmą pracy.

W WTZ przebywają osoby, które po przuczeniu i praktykach mają szansę na pracę. Niestety w zajęciach w tych placówkach może brać udział ograniczona liczba osób. Prawdą jest, że o pracę ciężko. Sama staram się o pracę. W ubiegłym roku skończyłam szkolenie, po którym podjęłam staż w Stowarzyszeniu Diabetyków w Skierniewicach, jako pracownik biurowy. Niestety miałam wypadek i większość stażu spędziłam leżąc w łóżku. Wcześniej byłam zarejestrowana w PUP, ale nic z tego nie wynikło. Bardzo chciałabym pracować, by mieć poczucie godności i szacunku. Pamiętajmy, że są jeszcze osoby leżące, które potrzebują całodobowej opieki i stałej rehabilitacji. Ich opiekunowie walczący o ich godne życie, nie mogą liczyć na wsparcie państwa. Jestem osobą niepełnosprawną, muszę nosić buty ortopedyczne, dzięki którym mogę sprawniej chodzić. Jest to dla mnie bardzo ważne. Niestety, aby je dostać muszę o nie walczyć. Lekarz ortopeda twierdzi, że mi się nie należą. Narodowy Fundusz Zdrowia twierdzi, że należą mi się, tylko lekarz musi prawidłowo wystawić receptę. Więc jestem osobą niepełnosprawną czy nie? Przecież chcę tylko być osobą niezależną od innych i samodzielną. Osoby niepełnosprawne zabiegają o pracę nie tylko, żeby dorobić do renty, ale żeby rozwijać się, zdobywać nowe umiejętności, być pomocnym innym i mieć poczucie godności.

W grudniu złamałam kość kulszową obecnie jestem osobą leżącą. Mama pomaga mi się umyć, przebrać, przynosi posiłek, załatwiam się na basen. Czy moje życie jest teraz niegodne? Dla mnie to jest normalne, że teraz bardziej potrzebuję pomocy bliskich. Za jakiś czas wyzdrowieję i wrócę do swoich obowiązków. Czy wtedy moje życie będzie godne?

Do placówki prowadzonej przez Stowarzyszenie „Wspólna Troska” rodzice codziennie przywożą dzieci na zajęcia. Są to osoby z bardzo dużą niepełnosprawnością fizyczną i umysłową. Te dzieciaki potrafią jednak okazać miłość i radość, kiedy przyjeżdżają do ośrodka na zajęcia i spotykają się ze swoimi opiekunami i rówieśnikami. Wiele razy byłam z nimi na wycieczkach i widziałam, ile doznań i emocji dostarcza im taki wyjazd. Ktoś powie, że ich rodzice są na nogach 24 godziny na dobę. To prawda, ale oni robią to z bezgranicznej miłości. Miłości, o której marzy każdy człowiek. Nasza wiara mówi nie zabijaj, państwo też, a Ty?

**przytul
swoje życie
najmocniej**

**tak jakbyś
nic więcej
nie miał**

**bo nie masz
nic więcej**

Adam Górczyński

BOŻENA LESIAK

Genialna przyjaciółka

Elena Grante

Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice, 2017

Drogi Czytelniku, nadal będę Cię namawiać do czytania książek. Książka sprawia, że człowiek się rozwija i zapomina o problemach. Zgodzisz się, że życie to ciągła podróż: wstajemy rano i rozpoczynamy długą i nieprzewidywalną podróż przez życie.

„My podróżnicy, lubimy dobrą książkę. To dla nas najlepsza rozrywka i najlepszy sposób na zabicie czasu.” – uważał Roald Amundsen.

Dziś przeniosę Cię do Włoch, gdzie mieszkają

p ó ł
k i
p e ł
n e /
k s i ą
ż e k

bohaterki „Genialnej przyjaciółki”. Akcja książki zaczyna się, kiedy do Eleny Greco, nazywanej Lenu, przychodzi syn jej przyjaciółki – 66-letniej Raffaelli Cerullo, zwanej Lilą. Informuje ją, że jego matka zniknęła, a wraz z nią wszystkie ubrania, zdjęcia, dokumenty. Elena domyśla się, że Lila wprowadziła w życie swój plan. „Przez co najmniej trzydzieści lat słyszałam od niej, że pragnie zniknąć bez śladu i nikt nie wie lepiej ode mnie, co chciała przez to powiedzieć.”

Elena postanawia spisać historię wspólnego dzieciństwa z przyjaciółką, żeby udowodnić koleżance, że nie zdołała zatrzeć za sobą śladów, ale też po to, by zrozumieć decyzje Lili. Przeno-

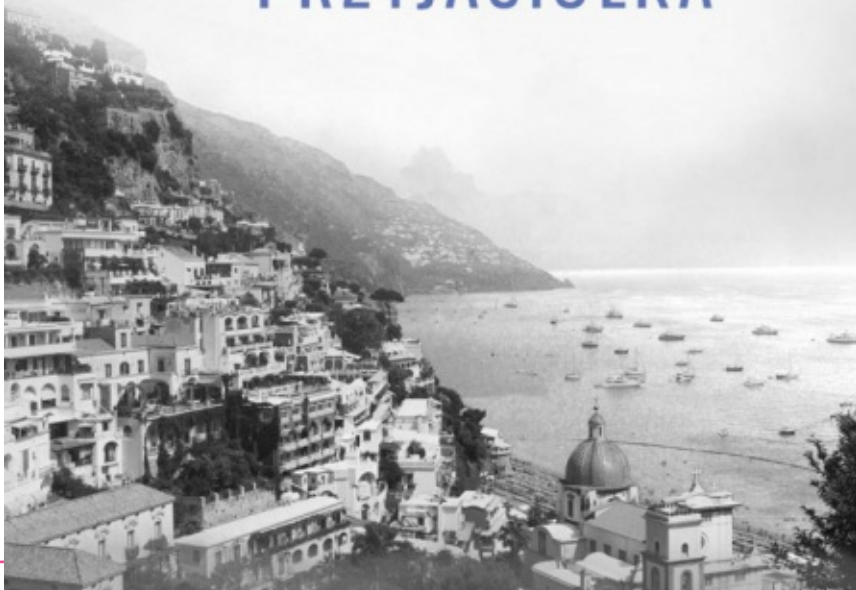


„Czasem zdarzają się jeszcze genialni pisarze. Nigdy nie zapomnę chwili, w której odkryłem Elenę Ferrante”.

Jonathan Franzen

Elena FERRANTE

GENIALNA PRZYJACIÓŁKA



19
nw

simy się w lata 50. XX w. do biednej dzielnicy Neapolu.

„Naszym dzieciństwem rządziła przemoc. Codziennie doświadczaliśmy wszystkiego co najgorsze, w domu i poza domem”. Ojciec Lili był szewcem, jej brat Rino również. Tata Eleny był woźnym w magistracie. Mamy dziewczynek to gospodynie domowe. Elena (Lenu) i Lila starają się uniknąć losu swoich matek. Ze zmiennymi efektami. Ojciec Lili nie pozwala jej kontynuować nauki po szkole podstawowej, choć była zdolną uczennicą. Lila postanawia zatem pracować w zakładzie szewskim swojego ojca. Projektuje parę butów męskich, które bardzo się podobają. Wychodzi za mąż za Stefana Carracciego i prowadzi jego sklep z wędlinami. Ma dzieci.

Elena wieloletnią naukę kończy obroną pracy magisterskiej w wyższej szkole w Pizie. Trudno oderwać się od śledzenia losów bohaterów. Ciekawym jest się kolejnych części. Książka napisana jest barwnym językiem, pełnym dokładnych lecz nie za długich opisów. Autorka pisze dużo o emocjach bohaterów. Czytając, myślisz o swoich przyjaciółach i chcesz z nimi rozmawiać i przebywać. „Genialna przyjaciółka” jest pierwszą powieścią czterotomowej sagi neapolitańskiej. Polecam.

filmowe nie pre- mier y

TOMASZ TRĘBSKI



Down the Road. Zespół w trasie. Sezon 2

Premiera filmowa Down the Road 2 miała miejsce w styczniu. Seria składa się z dwunastu odcinków. Sześciu bohaterów wybrało się do Chorwacji i Grecji. Moim zdaniem jest to program edukacyjny i społeczny. Uczestnicy programu są ukazywani w codziennych życiowych sytuacjach. Serial pokazuje, że mimo swojej niepełnosprawności można podróżować, przyjaźnić się, zakochać. Serdecznie zapraszam do obejrzenia nowego sezonu na player.pl.

p a s

j e

i

BOŻENA LESIAK

k o

r o

n a

w i

r u s

Drogi Czytelniku, wielu ludzi myśli, że osoby niepełnosprawne, to tylko malują, haftują, rzeźbią w glinie i oglądają telewizję. Na szczęście znalazły się osoby, które postanowiły aktywować literacko osoby niepełnosprawne. I tak powstał kwartalnik „Nasz Warsztat”. Można w nim przeczytać o pasjach, marzeniach i życiu osób niepełnosprawnych. To one same piszą o sobie. Mam ogromne szczęście i satysfakcję z pracy w grupie dziennikarskiej. Przekonałam się o tym w czasie pandemii. Kiedy na świecie zapanowała pandemia koronawirusa, ludzi ogarnął strach przed chorobą i śmiercią. Ogłoszono kwarantannę, izolację, wprowadzono liczne ograniczenia. W telewizji i radiu codziennie podawano liczbę osób zarażonych i zmarłych, potęgując tym w ludziach jeszcze większy lęk. Wiedziałam, że muszę czymś zająć myśli, by nie popaść w przygnębienie i lęk, że mogę być następna. Wtedy pomyślałam o kwartalniku. Zająłam się przygotowaniem i przeprowadzeniem wywiadu z panem Jerzym Miką. Napisałam o książkach, które przeczytałam, zachęcając do ich przeczytania. Czytanie książek to jedna z moich pasji. Lubię dobre kino i haftowanie krzyżykiem. Wiele osób w czasie przymusowej izolacji odkryło w sobie zdolności, które stały się pasją. Dla wielu osób najważniejszym stało się pomaganie innym. Inni zaczęli szyc ubrania, malować, tworzyć biżuterię. Drogi Czytelniku, czy w czasie pandemii pasje pomogły Ci przetrwać okres izolacji? Czy zgodzisz się, że pasje mogą nadać sens, postawić na nogi, a nawet wskazać drogę, którą możemy podążać?

Zdzisławowi Bera
instruktorowi w Warsztacie Terapii Zajęciowej
szczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci
ŻONY oraz MAMY
składają
pracownicy i uczestnicy
Warsztatu Terapii
Zajęciowej w Skierniewicach
oraz Zarząd i członkowie Stowarzyszenia Osób
Niepełnosprawnych
Sprawni Inaczej

świąteczne ozdoby

W skierniewickim Warsztacie Terapii Zajęciowej przygotowywano się do Świąt Wielkanocnych. Podczas zajęć w pracowniach powstawały ozdoby świąteczne m.in. stroiki, pisanki, baranki, kurczaczki, zajączki, kartki wielkanocne. Przed świętami była również możliwość zakupu wyrobów po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie.

Tomasz Skoneczny

warsztatowe seanse filmowe

W jadalni skierniewickiego Warsztatu Terapii Zajęciowej odbywały się seanse filmowe. W lutym i marcu wyświetlono dziesięć odcinków filmu paradokumentalnego pt. „Down the Road. Zespół w trasie”.

Uczestnicy i pracownicy warsztatu mogli śledzić szóstkę młodych osób z zespołem Downa, które wraz z Przemkiem Kossakowskim odwiedzają w drugim sezonie „Down the Road – Zespół w trasie” Chorwację i Grecję. W czasie wyprawy ich życia bohaterowie mierzą się ze stereotypami, które określają ich jako niesamodzielnych i wymagających opieki. Próbuje odnaleźć się w sytuacjach, w których dotąd nie mieli okazji brać udziału.

Zgodnie z wymogami reżimu sanitarnego związanego z pandemią Covid-19, podczas seansów filmowych zachowywano odstępy między sobą oraz oglądano filmy w maseczkach zakrywających usta i nos.

Tomasz Skoneczny

wirtualny konkurs szopek

Dom Pomocy Społecznej w Dąbrowie zorganizował XXIII Międzypowiatowy Przegląd Szopek Bożonarodzeniowych – Dąbrowa 2021.

Z powodu trwającej pandemii Covid-19 konkurs odbył się wirtualnie.

Na Facebooku Powiatu Brzezińskiego na przełomie stycznia i lutego trwało głosowanie na najpiękniejszą szopkę. Można było oddać lajka na pracę, która najbardziej się podobała. Na konkurs nadesłano zdjęcia siedmiu szopek z domów pomocy społecznej oraz dwóch ze skierniewickiego Warsztatu Terapii Zajęciowej. Jedną szopkę namalował uczestnik Daniel Bryła, a drugą wykonała z drewna instruktor pracowni plastycznej Liliana Kozłowska-Grzelczak. Pierwsza praca zdobyła 51 lajków, a na drugą zagłosowało 69 osób.

Za udział w przeglądzie szopek bożonarodzeniowych nasza placówka otrzymała dyplom.

Tomasz Skoneczny

Perła Skierniewic

Kierownik WTZ otrzymała wyróżnienie Perła Skierniewic, przyznawane przez prezydenta miasta.

Podczas jubileuszowej gali podsumowującej obchody 564. rocznicy nadania Skierniewicom praw miejskich, która odbyła się 19 lutego w kinoteatrze Polonez, przyznano wyróżnienia Perła Skierniewic. Otrzymało je w tym roku pięć osób. W gronie nagrodzonych znalazła się kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej w Skierniewicach Urszula Woźniak, za przyczynianie się do integracji środowiska osób niepełnosprawnych. Gratulujemy.

Tomasz Skoneczny

h

u

m

BOGUSŁAW
PUZIO

r

o

Kumpel mówi
do kumpla:
– Oglądałem
wczoraj film
w telewizji
i omal się nie
posikałem.
– Taki śmieszny?
– Nie. Tylko
reklam nie było.

W sądzie.
– Dlaczego uderzył
pan teściową nogą od
stołu kuchennego?
– Wysoki sądzie, nie
miałem siły, aby
podnieść cały stół.

Mąż długo nie wraca
do domu. Żona się
zamartwia:
– Może on sobie jakąś
babę znalazł? – mówi
do matki.
– A ty od razu myślisz
o najgorszym – uspokaja
ją matka. – Może po
prostu wpadł pod
samochód.

Jedna blondynka
obgaduje drugą do
koleżanki.
– Cholera, Ziuta mi
męża za długi zabrała.
– To przynajmniej
jesteście rozliczone!
– Skąd, musiałam jej
jeszcze jednego
kochanka dołożyć.

– Mamo. Dlaczego
mówicie, że mojego brata
bocian przyniósł,
a mnie, że w kapuście
znaleźli.
– Bo cię bocian upuścił.

– Ziuta, czym tak
ładnie pachniesz?
– Perfumami, które
wczoraj kupiłeś.
– Nie kupowałem
ci żadnych perfum.
– Kupiłeś, kupiłeś.
Zerknij do portfela.

Konduktor w pociągu pyta
blondynkę podróżującą
z psem:
– Czy pani zapłaciła za psa?
– Ależ skąd, dostałam go
na urodziny!

Robisz coś, to znaczy,
że to twój czyn,
jesteś za niego
odpowiedzialny.

Katarzyna Miller